

Wideo na temat Pactum Błogosławionego Ojca Jordana
Część pierwsza - o. **Peter van Meijl, SDS**

Ojciec Jordan nadał swojemu "dokumentowi serca" niezwykle nazwę, a mianowicie łacińskie słowo "Pactum", które w języku angielskim oznacza: traktat, przymierze lub umowę. Dobry Ojciec był oczywiście zainspirowany biblijnymi księgami Starego Testamentu, Noachem, Abrahamem, Mojżeszem i prorokami, którzy wszyscy zawarli przymierze ze swoim Bogiem. Termin "pactum" jest używany tylko w Dzienniku duchowym i w żadnych innych pismach Jordana, takich jak jego listy, rozmowy, konstytucje.

Studiując Pactum Ojca Jordana w jego Dzienniku duchowym, byłem pod szczególnym wrażeniem jego daty: 1 listopada 1891 roku! Dzień Wszystkich Świętych!

1891: 10 lat ciężkiej pracy, kładzenia fundamentów jego Apostolskiego Towarzystwa Nauczania w roku 1881! Fundamenty drugiego stopnia jego pracy apostolskiej (tak zwani akademicy!); fundamenty trzeciego stopnia jego ruchu (ludzie świeccy, mężczyźni i kobiety w parafiach) i 8 grudnia 1881 roku fundament pierwszego stopnia: mężczyźni i kobiety poświęcający się całkowicie i całym sercem temu nowemu, apostolskiemu i misyjnemu dziełu: idź na koniec tego globu, na peryferie i: nauczaj, mów, opowiadaj dobrą historię, ucz się, wyjaśniaj, dyskutuj i pisz! Chciałbym tu wspomnieć o jeszcze jednym ważnym wydarzeniu duszpasterskim i duchowym tamtego roku! Cytuję z książki, strona 18-19!

"20 września 1891 roku brat Felix Bucher został wyświęcony na kapłana. 27 czerwca 1892 roku wyjechał do USA, gdzie pracował z pożytkiem jako jeden z pierwszych pionierów Prowincji Amerykańskiej. Cztery lata wcześniej, między 15 stycznia a 5 marca 1887 roku, Ojciec Jordan przeprowadził egzorcyzmy na tym bracie. Ojciec Jordan i jego młoda, modląca się wspólnota doświadczali siły Wszechmogącego Boga nad mocą szatana i nad biednym bratem Felixem.

"Walka z duchem szatana została powtórzona jeszcze dwa razy. To bardzo pomogło Towarzystwu", napisał Ojciec Jordan do Therese von Wüllenweber 20 lutego 1887 roku. Szatańska manifestacja przeciwko Towarzystwu w styczniu/lutym 1887 r. przekonała księdza diecezjalnego i teologa Lorenza Hopfenmüllera (późniejszego Ojca Otto) do wstąpienia do nowego instytutu, co zadeklarował jako siódmy i ostatni punkt w swojej broszurze na temat Towarzystwa. Po uzdrowieniu brat Felix rozpoczął studia filozoficzne i teologiczne, a 20 września 1891 roku został wyświęcony na kapłana.

Zadaję sobie pytanie: Czy dzień święceń dla Ojca Jordana nie był widzialnym znakiem Boga Wszechmogącego, który jest silniejszy od mocy zła? Czy Ojciec Jordan czuł się "narzędziem" tego Wszechmogącego Boga, gdy za oficjalną zgodą Wikariatu uzdrawiał biednego brata poprzez obrzęd egzorcyzmów? Czy Ojciec Jordan nie był zobowiązany do zawarcia paktu z Bogiem Wszechmogącym, aby chronić się przed mocą szatana i prosić Pana o pomoc w dalszej działalności apostolskiej? Ze względu na swoje doświadczenia z szatanem, Ojciec Jordan w swoim Pactum nazwał Boga Stwórcą wszechmogącym (Bogiem Wszechmogącym), określając Boga jako partnera i pomocnika w walce z szatanem". (koniec cytatu)

Kończąc moją wypowiedź na temat Pactum Ojca Jordana: Jaką rolę może ono odegrać w naszym życiu? W naszych społecznościach? Moja odpowiedź brzmi. TAKĄ SAMĄ FUNKCJĘ, JAKĄ MIAŁ W ŻYCIU BŁOGOSŁAWIONEGO OJCA JORDANA! Zacytuję ponownie z książki, strona 68:

"Pakt ten miał w jego życiu osobistym i apostolskim rolę i znaczenie *révision de vie* (rewizji życia), jak rachunek sumienia lub "narzędzie całkowitego wyrzeczenia się lat 1891-1915" (siostra Carol Thresher, SDS). Ojciec Jordan nie tylko znał przysłowie Cyserona "pacta sunt servanda" (pakty muszą być dotrzymywane), ale regularnie odnawiał swoje Pactum. Każde odnowienie swojej gorliwości apostolskiej lub jakiegoś aspektu życia duchowego wiązało ze specjalnym wydarzeniem religijnym. Na przykład 25 lipca 1888 r. Ojciec Jordan podjął pewne

postanowienia na pamiątkę 10. rocznicy swojej pierwszej Mszy Świętej, aby poświęcić więcej czasu na modlitwę.

To, jak Pactum funkcjonowało w życiu Ojca Jordana, staje się widoczne dzięki jego odnowieniu w ciągu 25 lat. Pięć dokładnych dat wraz z dniem, miesiącem i rokiem (z wyjątkiem jednego wpisu) znajduje się na stronie 202 Dziennika. Ojciec Jordan kierował się przede wszystkim troską duszpasterską i duchową, wierny swojej wizji i przedsięwzięciom Założyciela, wierny przyjaźni z Bogiem Wszechmogącym w Pactum. Spojrzenie na każdą z dat wyjaśni kontekst odnowy", która jest absolutnie energetyzująca!

Drodzy Salwatorianie na całym świecie! Warto wskoczyć w ten wyjątkowy tekst, który po przyjacielsku nazwałem: "Opowieść o niekończącej się pieśni zawierzenia!".

Film o Pactum błogosławionego Ojca Jordana

CZEŚĆ DRUGA: s. **Carol Thresher, SDS**

Błogosławieństwem było dla mnie zaangażowanie w bieżącą pracę formacyjną w całym salwatoriańskim świecie. W centrum tej posługi znajduje się nasz salwatoriański charyzmat. W procesie tym odkryłam ogromne bogactwo tego, co zaczęliśmy nazywać Paktem Błogosławionego Ojca Jordana z Bogiem. Ten cenny dokument można znaleźć w pierwszej księdze Dziennika duchowego Założyciela, na stronach 202-203. Pragnę skorzystać z tej okazji, by zachęcić cię do znalezienia czasu na odnalezienie tego ukrytego skarbu i rozpoczęcia podróży z bogactwem, jakie może on wzbudzić w twoim salwatoriańskim życiu i powołaniu.

Jeśli nie jesteś salwatorianinem, zachęcam cię do odkrycia, w jaki sposób słowa błogosławionego Jordana dotyczą i wzbogacają twoją własną relację przymierza z Bogiem. Z tej perspektywy wierzę, że Pakt z Bogiem błogosławionego Franciszka Jordana jest rzeczywiście duchowym klasykiem, który może stać się dokumentem mądrości dla ciebie i dla całego ludu Bożego.

Aby dowiedzieć się więcej na temat paktu, warto zapoznać się z tomem 13 naszych publikacji na temat historii, charyzmatu i duchowości salwatorianów, zatytułowanym Pakt błogosławionego Franciszka Jordana z Bogiem. Można go znaleźć w formacie elektronicznym na stronie internetowej Rodziny Salwatoriańskiej USA w zakładce Zasoby. W książce tej znajdują się artykuły na temat paktu autorstwa ks. Petera van Meijla i mojego, a także innych salwatorianów z całego świata.

Wracając do samego Paktu, od samego początku widzimy wyraźnie, że dokument ten został spisany jako pakt lub umowa między Bogiem a błogosławionym Jordanem. Jest on zasadniczo relacyjny i słyszymy w nim echa więzi przymierza między Bogiem a ludem Izraela. Jego słowa faktycznie mówią o partnerstwie między "Wszechmocnym Stwórcą" a tym "najniższym stworzeniem". Z pewnością jest to nierówne partnerstwo, a słowa wybrane przez błogosławionego Jordana podkreślają tę rzeczywistość, a jednocześnie pokazują, jak polega on na hojności darów Stwórcy. Bóg dał wszystko, co stworzenie następnie podnosi z powrotem w apostołskiej hojności, stając się w ten sposób partnerem w cyklu całkowitego obdarowania. Oczywiście jest, że Bóg jest źródłem wszystkich darów, a wezwanie Paktu skierowane jest do Założyciela, aby prowadził życie, które przyciąga całe stworzenie do głębszej relacji z Bogiem życia. Wierzę, że istnieje kosmiczny sens, który przenika ten ruch między tym, co boskie, a tym, co ludzkie. Jest to sedno doświadczenia Boga przez błogosławionego Jordana.

To niemal przytłaczające doświadczenie Boga, które wyraża Pakt, było fundamentalne dla błogosławionego Jordana. Utrzymywało go ono w głębokiej intymności jego osobistego powołania do świętości, a także w celu i misji jego fundacji. Poznał on dogłębnie tego kosmicznego Boga, który pragnie pełni życia dla całego stworzenia i chce, aby jego żywotność przeniknęła każdy zakątek wszechświata, każde peryferie społeczeństwa, w sumie całe stworzenie. Ponad 25 razy, kiedy błogosławiony Jordan odnawia ten pakt, pokazuje nam, jak ważny był on dla niego. Dał mu poczucie kierunku i odwagę w czasach wątpliwości i

intensywnych pytań ze strony innych. Utrzymywał go na właściwej ścieżce i stał się dla niego kompasem orientacyjnym.

Na zakończenie pragnę zapewnić, że ufam, iż Pakt Błogosławionego Jordana może stać się bardziej żywy dla nas wszystkich. Pomoże nam on głębiej przeżyć nasze osobiste powołanie do relacji z Bogiem naszego życia. Tak, my również jesteśmy wezwani do przymierza z Tym, który daje nam wszystko, czego potrzebujemy, aby żyć i zmieniać dzisiejszy świat. To jest to, czego błogosławiony Jordan oczekiwał od kobiet i mężczyzn z różnych środowisk, którzy czują powołanie do bycia apostołami, do bycia dobrocią i życzliwością Jezusa w dzisiejszym świecie.

Film o PACTUM błogosławionego Franciszka Jordana
Część trzecia - **Christian Patzl, ICDS**

Jeśli spojrzymy wstecz na błogosławionego Franciszka Jordana, zobaczymy dziś człowieka, który żyje całkowicie z Boga i całkowicie w Bogu. Jego spisane świadectwa pozwalają nam odkryć człowieka, który obiecał Bogu całe swoje człowieczeństwo i który nie przedkładał w życiu żadnej innej wartości ponad Boga. "Prowadź duchowe rozmowy ze Zbawicielem. Usiądź pokornie i potulnie u Jego stóp i słuchaj uważnie Jego słów" - czytamy w jego "Dzienniku duchowym". Nie znajdujemy tu ambitnej teologii, pobożnej uległości, ale prostotę spotkania z Bogiem, jakby od osoby do osoby. I dalej możemy przeczytać: "Zawsze słuchaj głosu łaski i idź za nim pomimo trudności.

To, co dziś nieco nieporadnie nazywamy paktem czy umową, było po prostu pełnym miłości TAK wobec Boga, do którego należy cały świat, który obejmuje niebo i ziemię, - jest wszechogarniający. Z pewnością był to powód, dla którego Jan Chrzciel nie mógł ograniczyć celu swoich fundacji tylko do jednego konkretnego apostołatu. Podobnie nie mógł przyłączyć się do żadnego z ówczesnych ruchów religijnych, ponieważ wydawały mu się one zbyt "małe".

Co to przymierze, to miłujące TAK, oznacza dla nas dzisiaj? Jako duchowi następcy błogosławionego Franciszka, my, członkowie rodziny salwatoriańskiej, nadal żyjemy tym przymierzem jako kapłani, bracia, siostry lub salwatorianie świeccy. Poprzez nasze zobowiązanie, nasz ślub, mówimy "tak", aby kultywować i intensyfikować tę intymną relację z Bogiem oraz podążać salwatoriańską drogą.

Z pewnością nie każdemu jest dane żyć tak intymną relacją z Bogiem zawsze otwarcie.

Również okoliczności kulturowe i czasowe są dziś inne i w niektórych środowiskach często nie wypada o tym mówić. Jako kapłan, brat czy siostra, może być łatwiej, ale jako świecki salwatorianin możesz szybko znaleźć się na terenie, na który z pewnością nie chciałbyś się zapuszczać. Tutaj konieczne jest nauczenie się dobrego wycucia sytuacji, niektórzy mogliby powiedzieć, by stać się elastycznym w tej sytuacji. Z jednej strony, nie jest konieczne, aby zawsze wskakiwać od razu. Z drugiej strony, konieczne jest jednak jasne określenie, gdzie jest to konieczne. Czyniąc to, możemy zaufać Bogu, tak jak uczynił to Jan Chrzciel.

Celowo używam tutaj imienia założyciela, ponieważ powinniśmy i musimy zbliżyć się do niego duchowo. Pokornie prosi, aby pozwolono mu być odpowiednim narzędziem w imieniu Boga i objawiać Bożą miłość innym. Nie bez powodu napisał w swoim dzienniku: "Zanurz się w oceanie miłości twojego Boga". Dla mnie osobiście ten pakt z Bogiem na TAK jest głębokim połączeniem i mistycznym doświadczeniem. Opisanie tego jest proste i skomplikowane jednocześnie, ale uczucie przebywania w otaczającej chmurze jest prawdopodobnie najlepszym sposobem na opisanie tego. Myślę, że podobnie musiało być w przypadku Jana Chrzciela i być może wielu innych salwatorianów, którzy kroczyli lub kroczą tą samą ścieżką.

Ale pomimo całej duchowej euforii, pozostajmy uziemieni i stawmy czoła rzeczywistości, ponieważ nie zawsze odnosimy sukcesy i wszystko układa się dobrze. Wszyscy jesteśmy ludźmi, z wznoszeniami, upadkami, a także ciemnymi stronami. Staramy się reagować na nasze codzienne wyzwania najlepiej, jak potrafimy. Żyjemy w relacji z Bogiem - czy tego chcemy, czy nie, czy zawsze jesteśmy tego świadomi, czy nie.

Nie wiemy, czy Bóg ma ręce, ponieważ nikt nie jest w stanie lub nawet nie może zbliżyć się do wyobrażenia sobie Boga. Możemy jednak wciąż na nowo doświadczać Jego odczuwalnej bliskości, jeśli tylko zaangażujemy się w myślenie o Jego obecności. Najlepiej dzieje się to w modlitwie, po prostu w rozmowie z Nim. Wiemy od Jana Chrzciciela, że nieustannie rozmawiał i wymieniał poglądy z Bogiem. Świadkowie donoszą, że był on niemal nieustannie pochłonięty modlitwą. Taka bliskość i więź z Bogiem musi wzrastać i rzadko zdarza się tak po prostu. Wymaga odwagi i pewnej otwartości. Doświadczenie pokazuje, że właśnie tutaj możemy ufać w Bożą pomoc i wsparcie. On otwiera drzwi i okna, przygotowuje drogę, abyśmy mogli do Niego przyjść. Ale to my sami musimy przez nią przejść i wyruszyć w drogę.